

Mateusz Wyźga, *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI-XVIII wieku*, Kraków 2019, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, ss. 468

Wprawdzie przemieszczanie się większych czy mniejszych grup, a nawet jednostek spotykamy już od zarania ludzkości, lecz badanie tego zjawiska w dobie staropolskiej, zdecydowanie uboższej w źródła statystyczne od dwóch następnych stuleci, jest szczególnie trudne. Toteż nic dziwnego, że i nasza wiedza o procesach ruchliwości przestrzennej na ziemiach polskich tak w średniowieczu, jak i we wczesnej nowożytności nie jest nazbyt wielka i z reguły ograniczona

przede wszystkim do szlachty i mieszczan, jako bogatszych grup społeczeństwa staropolskiego, które pozostawiły po sobie daleko więcej źródeł niż chłopci. Z tym większym zadowoleniem należy powitać książkę Mateusza Wyżgi, który bohaterem swojej rozprawy uczynił właśnie tych ostatnich, dodajmy, niecierpiących się ostatnimi laty przesadnie dużym zainteresowaniem rodzimej historiografii.

Jak czytamy we wstępie „Celem prezentowanych i analizowanych wyników badań jest odpowiedź na pytanie: Czy i w jaki sposób ludność chłopska, a więc zasadnicza część społeczeństwa staropolskiego, była mobilna i migrowała, przyczyniając się do zmiany społecznej” (s. 17–18). Ten bardzo ogólny cel badawczy, który już nieraz pojawiał się w studiach na migracjach, Wyżga doprecyzowuje w sposób następujący: „Wiąże się z tym próba ustalenia, czy migracji można było doświadczyć na każdym etapie cyklu życia i w każdej z warstw chłopskiej społeczności. Interesuje mnie również, jak istnienie miasta wpływało na mobilność geograficzną i społeczną chłopów oraz jak funkcjonował mechanizm dystrybucji demograficznej do miasta przedindustrialnego w oparciu o migracje wiejsko-miejskie” (s. 18). Konstrukcja i zawartość tematyczna książki odpowiadają zapowiedzianemu celowi. Poza bardzo obszernym wstępem (blisko 80 stron!) i zakończeniem, kolejne pięć części tej pracy omawia poszczególne problemy badawcze: „Migracje a cykl życia ludzkiego”, „Geografia życia codziennego”, „Czynniki wpływające na migracje”, „Regulacja migracji” i „Sieci migracyjne”. Studium zamyka bibliografia (z podziałem na źródła rękopiśmienne, źródła drukowane i opracowania), aneks, spis tabel (35), wykresów (8) i map (9) oraz streszczenie w języku angielskim.

Opracowanie tego rodzaju monografii nie jest zadaniem łatwym nie tylko z braku odpowiedniej dokumentacji bezpośrednio rejestrującej ruchliwość przestrzenną i społeczną chłopów, czego Autor omawianej książki był świadom, ale także ze względu na potrzebę zastosowania różnych metod badawczych. Ambicją Wyżgi było przynajmniej częściowe zastosowanie we własnych badaniach niektórych modeli teoretycznych stosowanych w historii migracji, jak np. modelu grawitacyjnego Evereta Lee, teorii skumulowanej przyczynowości Douglasa S. Massey'a, teorii ekonomii migracji Odeda Starka. Stąd jego monografia charakteryzuje się zastosowaniem obok metod ilościowych, statystycznych, zaczerpniętych przede wszystkim z arsenału demografii historycznej, także metod jakościowych, np. metody etnograficznej, biograficznej, mikrohistorycznej, studium przypadku czy elementów badania etnosondażowego.

Nie ułatwiało też badań, w odniesieniu do ich zakresu terytorialnego, posługiwanie się przez Autora terminem mikroregionu krakowskiego. Z jednej strony, definiował go jako zasięg gospodarczego oddziaływania krakowskiego zespołu miejskiego (Krakowa, Kazimierza i Kleparza) na rynku lokalnym poprzez zasięg używania krakowskiej i kazimierskiej miary zbożowej, co mogłoby oznaczać dystans około 35–40 km od centrum. Z drugiej, przyjął ostatecznie, że „właściwy okręg migracyjny liczył około 15 km średnicy” (s. 24), a więc zdecydowanie

mniej obszary, choć z mapy nr 6 na s. 212 wynikałoby, że chodzi tutaj o długość promienia, który jest powszechnie stosowany w tego typu badaniach jako oznaczenie odległości wokół danego miejsca, a nie o średnicę.

Podstawa źródłowa rozprawy Wyżgi widniejąca w bibliografii jest imponująca, podobnie zresztą jak obfitość spożytkowanej literatury (600 pozycji, w tym ponad 100 prac światowej czołówki badaczy historii migracji). Pierwszą grupę źródeł rękopiśmiennych stanowią księgi metrykalne trzech serii ślubów, chrztów i pogrzebów trzech parafii krakowskiego zespołu miejskiego i około 30 okolicznych parafii wiejskich. Drugą – szerokie spectrum archiwaliów wytworzonych przez instytucje miejskie, a więc księgi: wójtowskie, cechowe, przyjęć do prawa miejskiego, kryminalne, a także rejestry celne. Szczególnie cenne okazały się zachowane w księgach wójtowskich (rzadziej w innych) miasta Krakowa serie *Genealogii* z lat 1647–1730, z zaświadczeniami o legalnym pochodzeniu kandydatów do rzemiosł. Osobną grupą źródeł były księgi sądowe wiejskie, a następnie inwentarze gospodarcze wsi i lustracje dóbr królewskich. Autor wykorzystał ponadto spisy ludności wytworzone przez plebanów na początku lat dziewiętnastych XVIII w. na zlecenie Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych, instruktarze i poradniki gospodarcze oraz materiały etnograficzne, dotyczące kultury ludowej Małopolski, zebrane przez Oskara Kolberga, Seweryna Udziela i Czesława Hernasa.

Nie sposób dokładnie przedstawić obszernych i szczegółowych wywodów Autora dotyczących mobilności przestrzennej i społecznej chłopów w mikroregionie krakowskim rozpatrywanej na przestrzeni trzech pierwszych stuleci nowożytności, ale prezentacja najważniejszych jego ustaleń wydaje się zasadna. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że z części pierwszej, najobszerniejszej w całej monografii, wyłonił się obraz codzienności chłopskiej bogato znaczonej ruchliwością terytorialną, doświadczanej na każdym etapie życia, doznawanej przez wielu już w latach wczesnej młodości. Dom rodzinny opuszczano w poszukiwaniu lepszej perspektywy życiowej, szukając zatrudnienia i zarobku, czy to jako służba domowa, czy też – w przypadku mężczyzn – jako kandydaci do nauki rzemiosła w mieście. W latach 1647–1730 prawie 85 proc. uczniów w rzemiośle krakowskim ogółem, a w dziedzinach związanych z produkcją żywności nawet więcej, bo ponad 91 proc., miało chłopski rodowód (s. 98, 103). Blisko 60 proc. z nich rekrutowało się z najbliższego zaplecza wiejskiego, gdyż przybyli ze wsi oddalonych o 30 km, a jedna czwarta przebyła nieco dłuższy dystans – od 31 do 50 km. Dla części ludności wiejskiej także start w dorosłe życie, poprzez zawarcie małżeństwa, był świadectwem ich mobilności przestrzennej i to w dwojakim znaczeniu. W XVI i do połowy XVII stulecia udział związków egzogamicznych, w których nupturieneci pochodzili z dwóch różnych wsi był wysoki, gdyż wynosił 40 proc. ogółu. Autor zwraca przy tym uwagę, że w roku 1650 nastąpił wyraźny spadek skali egzogamii do poziomu 15 proc., który nie uległ zmianom do końca doby staropolskiej (s. 148). Co ciekawe, analizy Wyżgi ukazują także doświadczenia migracji nawet po zawarciu małżeństwa oraz chłopów obojga płci w podeszłym wieku.

Obszar, na którym dokonywały się cykliczne przemieszczenia ludności, wyłonił się z części drugiej, a podstawą konstatacji Wyżgi stała się obserwacja chłopskiego handlu i dowozu produktów rolnych do miast w powiązaniu z pokonywanym przez nich dystansem. Chłopi z wiosek położonych na lewym brzegu Wisły specjalizowali się zwłaszcza w handlu zbożem i produktami zbożowymi, a przybywali głównie do Kleparza i Krakowa. Z kolei chłopi z prawego brzegu Wisły specjalizowali się w handlu końmi i wołami oraz mięsem i ciężyli bardziej ku miastu Kazimierz.

Dwa następne rozdziały, choć noszące różne tytuły: „Czynniki wpływające na migrację” oraz „Regulacja migracji”, w dużym stopniu wzajemnie się uzupełniają i tym samym zawierają niekiedy dość podobne treści, co widać chyba najlepiej w podrozdziałach dotyczących szeroko ujmowanej polityki migracyjnej właścicieli wsi (s. 269–283 i 306–311). Badania Wyżgi zdają się potwierdzać wcześniejsze opinie np. Andrzeja Wyczańskiego (*Polska Rzecz Pospolita szlachecka*, wyd. 2 popr., Warszawa 1991, s. 41–42) o racjonalnym stosunku właścicieli wsi do swoich poddanych jako gospodarzy, będących gwarantami dochodowości dóbr szlacheckich m.in. poprzez świadczoną pańszczyznę. Charakterystyka polityki migracyjnej miast w porównaniu z działaniami dworu czy gromady wiejskiej wypadła nie tylko obszerniej, ale też została ujęta bardziej wszechstronnie problemowo, co było efektem spożytkowania przez Autora dużej grupy akt miejskich Krakowa, Kazimierza, Kleparza i Bochni. Dowiadujemy się tutaj nie tylko o stanowisku samej elity miejskiej czy cechów rzemieślniczych wobec chłopskich migrantów (ponad 1/5 wszystkich nowych obywateli Krakowa w latach 1501–1710 to chłopi), ale także o stwarzanym przez nich zagrożeniu spokoju i ładu w mieście. Chłopi bowiem stanowili większość wśród migrantów oskarżanych przed sądem kryminalnym w Krakowie.

Ostatnią część książki Autor poświęcił zagadnieniu strategii migracyjnych i działania sieci społecznych. Podkreśla on, że motywem wspomnianych więzi z migrantem było przede wszystkim pochodzenie z jednego obszaru, a trochę rzadziej relacje rodzinne, zawodowe i ekonomiczne (s. 367). Więzy społeczne były oparte na pracy chłopów w mieście i kontaktach handlowych z mieszczanami, w których to kontaktach niejednokrotnie pobrzmiwały wcześniejsze relacje ze wsi, teraz wzmacniane wzajemnym proszeniem na rodziców chrześniach przychodzących na świat dzieci. Dodajmy, że Wyżga dostrzegł również zjawisko migracji powrotnych (s. 396–404).

Konkluzją książki jest stwierdzenie, że nawet w okresie normatywnych obstrzeżeń ze strony państwa przeciw swobodnemu przemieszczaniu się chłopów istniały znaczne grupy ludności wiejskiej, bardziej ubogie niż zamożne, które były zdolne do podjęcia migracji i charakteryzowały się wysoką skłonnością do zmiany miejsca pobytu. I choć przepływy ludności chłopskiej nie miały daleko siężnego charakteru, jak w przypadku szlachty czy mieszczan, gdyż koncentrowały się w przestrzeni rynków regionalnych i lokalnych miast, to były możliwe dzięki wytworzeniu i funkcjonowaniu trwałych sieci migracyjnych. Pewnym niedostatkiem pracy, czego sam Autor miał świadomość, jest wielość powtórzeń

otrzymanych wyników liczbowych w kontekście różnych zagadnień prezentowanych w kolejnych rozdziałach (np. wielokrotne podawanie dystansów w km z czasem ich pokonywania pieszo). Z kolei charakterystyka wykorzystanych wzorowo dziesiątków ksiąg metrykalnych mogłaby bardziej uwypuklać specyfikę ich wartości badawczej, bowiem same elementy treści wraz z czynnikami źródłotwórczymi były w ostatnich latach omawiane już parokrotnie.

Z drobniejszych potknięć można wskazać używanie przez Autora nazwy Komisje Poborowe Cywilno-Wojskowe (s. 51, 62) na oznaczenie Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych (tak w syntezie Urszuli Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008, s. 123, podobnie w inwentarzu Archiwum Narodowego w Krakowie, spożytkowany przez Wyżgę zespół o nr 29/30 nosi nazwę Akta Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Województwa Krakowskiego), a w opracowaniach został umieszczony tom źródeł *Z rontem marszałkowskim przez Warszawę (Zeznania oskarżonych z lat 1787–1794)* opracowany przez Zofię Turską (Warszawa 1961), który powinien widnieć w spisie źródeł drukowanych. We wstępie Autor pisze także o ważnych wnioskach na temat kwestii mobilności, które przyniosły prace Andrzeja Wyczańskiego i Jerzego Topolskiego (s. 45, przyp. 166). Jednakże w oznaczonym przypisie widniej odwołanie jedynie do badań Wyczańskiego, ale żadnych do Topolskiego, za to do dwóch opracowań Witolda Kuli. Czy zatem nie chodziło o wnioski z prac Wyczańskiego i Kuli? W tymże wstępie na s. 70 Wyżga nie podziela surowej oceny rejestracji metrykalnej zgłoszonej przed laty przez Irenę Gieysztorową, do czego ma pełne prawo. Jednakże zabrakło tutaj właściwego przypisu, zapewne do jej książki *Wstęp do demografii staropolskiej* (Warszawa 1976, s. 198–240; nie ma jej też w wykazie opracowań). Notabene krytycyzm Gieysztorowej skierowany pod adresem staropolskich ksiąg chrztów i pogrzebów wynikał ze słabszej ich kompletności, która w zasadniczy sposób rzutowała na wyniki propagowanej przez nią metody Louisa Henry’ego, ukierunkowanej na ukazywanie głównie postaw prokreacyjnych naszych przodków niż ich ruchliwości terytorialnej. W tytule tabeli 30 powinien widnieć wiek XVIII a nie XVII, gdyż dwa ostatnie jej wiersze zawierają dane dla XVIII stulecia (s. 356). Te i inne drobne usterki w niczym nie umniejszają wartości recenzowanej pracy.

Oceniając całość, trzeba stwierdzić, że mamy przed sobą dzieło dużej wagi. Jego znaczenie polega nie tyle na szczegółowych ustaleniach paru setek mikrohistorii rodzin i pojedynczych „zwykłych ludzi”, ale na szerokości problematyki mobilności terytorialnej chłopów, na łącznym ujęciu podstawowych zagadnień historii społecznej i gospodarczej oraz dziejów życia codziennego, przedstawionych na ogół w jasny sposób, a zwłaszcza na bogactwie myśli i ocen. Książka Mateusza Wyżgi spełni niewątpliwie ważną rolę stymulatora dalszych badań nad ruchliwością przestrzenną mieszkańców Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Cezary Kukło
(Białystok)